

NR 32/2006

GAZETA

SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ
KSIĘŻE MAŁE

NR ISSN 1427-437X

UL. TARNOGÓRSKA 1, 52 021 WROCLAW, TEL/FAX 071 342 65 60

egzemplarz bezpłatny



widok z balkonu Ruth Thiessen, mieszkania przy Otto-Hue-Strasse 15 (obecnie ul. Chorzowskiej 15) na ogródki działkowe, 1935 r.

Wspomnienia Ruth Thiessen

W tym numerze Gazety drukujemy wspomnienia Ruth Thiessen, która mieszkała na Księżu Małym przed wojną. Spotkałam ją zupełnie przypadkowo pod moim blokiem ostatniej wiosny, gdy wraz z rodziną odwiedzała po latach miejsca swojego dzieciństwa. Poprosiłam ją wówczas o napisa-

nie, specjalnie dla naszej Gazety, czegoś o tamtych czasach. Teraz mamy niezwykłą radość opublikowania jej wspomnień i sięgnięcia do jeszcze głębszej historii Księży Małego niż ta nasza, powojenna.

Wspomnienia drukujemy na stronach 6. i 7.

MC-K

PIWNICE

– czyli komórki lokatorskie

- ostatnio temat dyżurny w naszej małej społeczności.

Tym razem emocje budzą „umowy użyczenia”

- o tym wszystkim i innych problemach piszemy na str. 2. i 3.

Projekt Uchwały – ciąg dalszy dotyczący własności odrębnej

WNIOSKI

Z Projektem Uchwały Zarządu Spółdzielni opracowanym w trybie art. 43 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych zaznajomiło się 170 osób, tj. około 20 % uprawnionych.

Uwagi do wyłożonego tekstu w formie pisemnych wystąpień złożyło 220 osób i tyle udzielono odpowiedzi.

Wnioski po terminie ich składania złożyły 22 osoby, 9 wniosków wpłynęło od osób nieuprawnionych (np. nadal zamieszkujących, lecz bez tytułu do mieszkania z racji wykonania darowizny), a 3 osoby zdecydowały się na podpisanie cudzym nazwiskiem – wnioski te nie zostały rozpatrzone. Trzy osoby uznały za satysfakcjonujące wyjaśnienia w poprzedniej Gazecie i wnioski wycofały.

Wszystkich odpowiedzi udzielono z datą 9 grudnia 2005 r. (data otwarcia protokołu Zarządu, w którym wnioski rozpatrzono).

Najczęściej poruszany był temat komórek lokatorskich; twierdzono, że zostały zakupione wraz z mieszkaniami i stanowią oczywistą przynależność do lokalu, protestowano przeciw uznaniu ich za części wspólne budynku, a także przeciw nazywaniu piwnic komórkami lokatorskimi. Powoływano zagrożenie wzrostu opłat miesięcznych (do-

datkowe opłaty), spadek wartości mieszkania przy sprzedaży bez komórki przynależnej, a także zagrożenie utratą komórek. Postulowano zmiany do wyłożonego projektu uchwały wynikające z przytoczonych stwierdzeń oraz konieczność referendum w Spółdzielni na temat piwnic.

Wnioski te jako pozostające w sprzeczności ze stanem faktycznym i prawnym nie podlegają uwzględnieniu. Wnioskodawcy otrzymali tę wiadomość na piśmie wraz z wyczerpującym uzasadnieniem. Oto najważniejsze argumenty.

PIWNICE

Przydziały, będące podstawą nabycia praw do mieszkań w Spółdzielni, nie obejmują komórek lokatorskich (piwnic), co można łatwo sprawdzić. Podobnie księgi wieczyste założone dla mieszkań (rubryka dotycząca pomieszczeń przynależnych jest pusta). Piwnice wywoływane były co prawda w protokołach przekazania lokalu (protokół zdawczo – odbiorczy), gdzie wskazywano **do użytkowania** część majątku wspólnego: pomieszczenie z określonym numerem, ale jest to zabieg wyłącznie techniczny, nie tworzący żadnego prawa do tego miejsca.

Możliwość zmian w tym względzie przyniosła ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych, zobowiązując zarządy spółdzielni **do decyzji** w sprawie przynależności, **czyli do uzasadnionego wyboru**: piwnica jako pomieszczenie przynależne do lokalu mieszkalnego, będące jego częścią składową albo jako część nieruchomości wspólnej (tak jak dotychczas).

Przyjęliśmy drugie rozwiązanie jako nie tylko korzystniejsze (argumenty przedstawiono w poprzednich Gazetach), ale przede wszystkim **konieczne**. Ze względu na nietrwałe, drewniane przepierze-

nia między komórkami, łatwe do demontażu lub przestawienia, brak jest pewnego wyodrębnienia granic przynależności, co dyskwalifikuje pierwsze rozwiązanie. W przyszłości będzie to można zmienić i ustanowić przynależności komórek do mieszkań. Natomiast na co dzień, jak i przy sprzedaży mieszkania, istotne jest to, że mieszkania posiadają zaplecza gospodarcze w postaci komórek lokatorskich (piwnic).

Nazwa: **komórka lokatorska** (potocznie zwana **piwnicą**) wskazuje na gospodarczy charakter pomieszczenia, położenie w budynku, a nie poza nim. Piwnica zaś jest pomieszczeniem zagłębionym poniżej terenu.

UMOWY UŻYCZENIA

Do dnia zawarcia **umów użyczenia** w przedmiocie komórek lokatorskich nie istniała żadna określona prawnie podstawa kształtująca uprawnienia mieszkańców do tych pomieszczeń.

Umowa użyczenia jest dobrym rozwiązaniem, gdy celem stron jest uregulowanie stosunku prawnego bez zamiaru osiągania korzyści finansowych z tego tytułu (co odpowiada charakterowi rozliczeń między członkiem Spółdzielni a Spółdzielnią z tytułu używania lokali).

Umowa użyczenia jest umową zobowiązaniową (obligacyjną), w której strony określają zakres wzajemnych zobowiązań, m.in.: użyczający (Spółdzielnia) zobowiązuje się do udostępnienia przedmiotu umowy (tutaj: potwierdza stan istniejący) a biorący (lokator) - do korzystania z niej zgodnie z przeznaczeniem (ważne) i ponoszenia kosztów utrzymania.

W sprawie wniosków o **referendum na temat piwnic**: w spółdzielniach obowiązuje zasada rozdzielania kompetencji pomię-

dzy poszczególne ustawowo określone organy; żaden inny niż zarząd organ nie może podjąć decyzji w sprawie przynależności, a tym bardziej referendum, instytucja nieprzewidziana w porządku prawnym spółdzielni mieszkaniowych.

OPLATY

Nastąpiły **zmiany w opłatach za mieszkania od 1 lutego br.** Zmiany te wynikają z kalkulacji kosztów działalności Spółdzielni w 2006 r., a co do zasad: z „Regulaminu rozliczania kosztów gospodarki zasobami mieszkaniowymi i ustalania opłat za używanie lokali w SM KM”, dostosowanego do przepisów ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych i zatwierdzonego przez Radę Nadzorczą w dniu 19 stycznia br. Zmiany zostały omówione w dostarczonym wszystkim Uzasadnieniu. Regulamin oraz szczegółowa kalkulacja zaliczek na br. dostępne są zainteresowanym w siedzibie Spółdzielni.

Osobna (nie: dodatkowa) **opłata za komórkę lokatorską wynika** z Regulaminu. Brak związku (proporcji) między powierzchnią lokali mieszkalnych, szczególnie w starych zasobach (35–70 m²), a powierzchniami używanych komórek (5–25 m²) uzasadnia to wyodrębnienie. Dotychczas opłaty za część wspólną budynków wnoszono proporcjonalnie do powierzchni mieszkania.

POWIERZCHNIA MIESZKAŃ

Inną ze zmian jest wprowadzenie **aktualnych powierzchni użytkowych mieszkań** w starych zasobach Spółdzielni, zweryfikowanych w wyniku obmiarów rozpoczętych w 2000 r. Aktualne powierzchnie zostały wprowadzone do Projektu Uchwały Zarządu z 30 sierpnia 2005 r., wyłożonego i udostępnionego wszystkim upraw-

nionym.

Zmiana powierzchni (przeważnie wzrost) jest spowodowana ujawnieniem stanu faktycznego: włączenia do powierzchni użytkowej mieszkań loggii i ich przebudowy na kuchnie i łazienki. Przedtem tylko część powierzchni loggii zaliczano do powierzchni mieszkań, a powierzchnie zaokrąglano do pełnych m². Różnice między lokalami mieszkalnymi usytuowanymi w pionie są oczywistym następstwem tradycyjnego wykonawstwa (różnice w grubości ścian i tynków) oraz różnych sposobów przebudowy i remontów. Aktualizacja powierzchni użytkowych wykonana **na tych samych zasadach** i zastosowana **do wszystkich mieszkań w tym samym momencie**: (od 1 lutego br.), znosi ewentualne wzajemne roszczenia finansowe członków Spółdzielni i Spółdzielni z tytułu wzrostu lub zmniejszenia się powierzchni.

Aktualna **inwentaryzacja** poszczególnych mieszkań jest niezbędna dla uzyskania zaświadczeń o samodzielności lokali, koniecznych do przeniesienia własności. Tej roli nie może pełnić dokumentacja archiwalna ani sam wykaz powierzchni mieszkań stosowany do przekształceń czy naliczeń.

Odnotaliśmy duże **trudności z dostarczeniem** w ostatnich dniach stycznia wydruków z naliczeniami opłat za mieszkania, uzasadnień i umów użyczenia. Gospodarze domów nie mogli dostać się na klatki schodowe, a jeżeli zostali wpuszczeni, to mimo odgłosów potwierdzających obecność lokatorów w mieszkaniach – nie otwierano drzwi. Jest to może reakcja na ponawiane wezwania do ostrożności przed grasującymi oszustami, ale powściągliwość ta kosztowała: byliśmy zmuszeni do wyeksperymentowania pocztą wyjątkowo dużej ilości materiałów. Może tak dale-

ko idąca ostrożność spowodowało pojawienie się nowych osób wśród gospodarzy domów.

Zarząd

Inne informacje

Dobiega końca **przebudowa przyziemia** siedziby Spółdzielni. Powstaje warsztat napraw bieżących dla konserwatorów Spółdzielni (cały zespół w jednym miejscu).

Na wprost wejścia usytuowane będzie pomieszczenie odpraw dla gospodarzy domów pełniące również funkcję zaplecza socjalnego dla konserwatorów i gospodarzy domów. To drugie pomieszczenie przystosowane będzie do **obsługi mieszkańców**, którym trudno jest wspinać się na piętra. Obsługę ułatwi wewnętrzna linia telefoniczna, sieć komputerowa, a także domofon.

Informujemy, że **realizacja uprawnień** członków Spółdzielni do zaznajamiania się z uchwałami organów Spółdzielni, protokołami obrad organów Spółdzielni, protokołami lustracji, rocznymi sprawozdaniami finansowymi, umowami zawieranymi przez Spółdzielnię z osobami trzecimi – następuje **na wniosek** złożony na kwestionariuszu w sekretariacie Spółdzielni na co najmniej 7 dni przed terminem udostępnienia. Przedmiotowa dokumentacja udostępniana jest w każdy **1 i 3 czwartek miesiąca w godzinach 14 – 17**. Ograniczenia wymuszają przepisy ustawy o ochronie danych osobowych (wyłączanie spraw indywidualnych) i oraz zapewnienie czasu na opiniowanie wniosków pod względem prawnym.

Statut i regulaminy wydane na jego podstawie można otrzymać na czas 1 miesiąca w celu zapoznania się, wykonania odpisów lub kserokopii

Zarząd

Nowe stawki eksploatacyjne!

W tym roku częściowo zmienił się sposób rozliczania kosztów gospodarki zasobami mieszkaniowymi.

Z punktu widzenia lokatora są to „udziwnienia”. Było dobrze, to po co zmiany?

Zmiany te Zarząd Spółdzielni ma obowiązek wprowadzić i stosować zgodnie z ustawą o Spółdzielniach Mieszkaniowych. Sposób rozliczania kosztów i ustalania stawek eksploatacyjnych określa „Regulamin rozliczania kosztów gospodarki zasobami mieszkaniowymi i ustalania opłat za używanie lokali w SM Księża Małe” uchwalony przez Radę Nadzorczą, zgodnie ze Statutem SM.

Każdy budynek rozliczany jest oddzielnie. Przyjęty sposób rozliczenia kosztów powoduje, że jedne pozycje zniknęły z listy stanowiącej wymiar opłaty eksploatacyjnej, a inne się na niej pojawiły. Zniknęły: woda gospodarcza, energia elektryczna i anteny zbiorcze.

Pojawiły się: opłata wodomierzowa i opłata za komórkę lokatorską (piwnicę).

- Opłata wodomierzowa – 1 zł/wodomierz - uzasadnienie: wodomierze muszą być co 60 miesięcy (5 lat) legalizowane lub wymieniane. Koszt tej usługi wynosi około 60 zł. Wpłaty z opłat za wodomierze gromadzone na osobnym koncie będą pokrywały obsługę tych wodomierzy,

- opłata za komórkę lokatorską – (artykuł obok).

Poprzednio – podatek od nieruchomości i koszty ogólne zarządzania były inaczej przyporządkowane lokalom mieszkalnym.

Koszty ogólne zarządzania „siedziały” w stawce eksploatacyjnej, a podatek od nieruchomości – w ogólnej stawce podatku przypisanego do mieszkania. Od 1 lutego 2006 roku podatek od nieruchomości przypisany jest: lokalom mieszkalnym, komórkom lokatorskim i garażom.

Dla porównania przedstawiam koszty eksploatacji w 2005 i 2006 r. mieszkania o powierzchni 53m² (po uaktualnieniu powierzchni – 53,9 m²) zamieszkałego przez 3 osoby.

W rozliczeniu nie ujęto kosztów zimnej wody ! Rozliczenie wg zużycia. Koszt 1 m³ wody = 4,91 zł.

Uaktualnienie powierzchni

mieszkań (dotyczy głównie starych zasobów) obowiązuje od 1.02.2006r. - naprawdę!

Proszę porównać książeczki opłat lub wydruki z ubiegłych lat.

Powierzchnia: - była 53,0 m²
opłaty w 2005r. - 275,64 zł
- jest 53,9 m²
opłaty w 2006r. - 267,23 zł
Różnica - 8,41 zł

Z przedstawionych danych wynika, że obecnie „czynsz” jest niższy niż poprzednio.

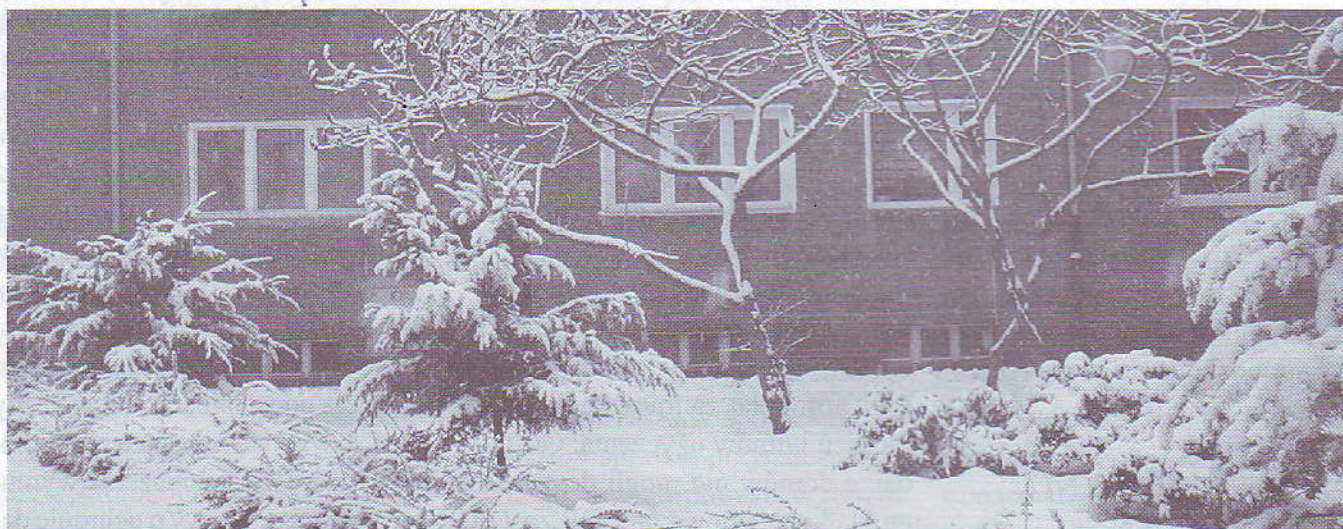
Przedstawione porównanie dotyczy wyłącznie starych zasobów (mieszkania o powierzchni 53,9m²).

W zależności od mieszkania będziemy płacić w 2006 r. niewiele więcej lub mniej niż w roku 2005. W nowych zasobach w identyczny sposób porównano opłaty wnoszone przez lokatorów mieszkań o powierzchni 58,9 m² i 71,7 m². Jak poprzednio pominięto opłaty za wodę ciepłą i zimną.

Z porównania wynika, że w nowych zasobach miesięcznie będzie się płacić 26-31 zł mniej. W ciągu roku daje to oszczędność około 300 zł dla domowych budżetów.

Myślę, że jest to dobra wiadomość.

Ewa Markowska



„Umowa użyczenia”

Dostaliśmy wszyscy „umowę użyczenia” komórek lokatorskich, która – jak każde nowe rozwiązanie – wzbudziła trochę niepokoju.

W umowie nie ma terminu, tzn. jest bezterminowa czyli na czas nieokreślony.

Użyczenie jest bezpłatne (§ 1 umowy)

a więc Spółdzielnia nic na tym nie zarabia, ale w § 5 jest napisane, że lokator ponosi koszty związane z majątkiem wspólnym (podatek od nieruchomości i koszty ogólne zarządzania) w wysokości 0,15 zł/m² powierzchni komórki. Nie ma przeto sprzeczności między § 1 i § 5 umowy.

Zgodnie z nowym „Regulaminem rozliczania kosztów gospodarki zasobami mieszkaniowymi i ustalania opłat za

używanie lokali....” wszystkie koszty muszą być rozliczane w miejscu ich powstawania. Przyziemia budynków (tj. komórki lokatorskie czyli piwnice) stanowią część wspólną budynku, czyli nas wszystkich lokatorów w nim zamieszkałych.

Nie bójmy się, nic nie można zrobić z naszym majątkiem bez naszej zgody.

Ewa Markowska - członek Komisji Ekonomiczno-Rewizyjnej

Po Księżu Małym krążą oszuści!

Po Księżu Małym krążą oszuści i złodzieje. Wybierają osoby samotne, szczególnie w podeszłym wieku. Są bardzo pomysłowi. Za wszelką cenę chcą się dostać do mieszkania. Podają się najczęściej za pracowników spółdzielni. Pretekstem może być kontrola urządzeń gazowych, sprawdzanie liczników lub twardości wody, działania telefonu, chęć napicia się wody. Mimo ostrzeżeń wywieszonych na tablicach są następne ofiary.

Przyjmijmy zasadę: tylko pracownicy Spółdzielni, których wszyscy znamy, ponieważ długo pracują w Dziale Technicznym, mogą bez naszego wezwania sprawdzać działanie sieci centralnego ogrzewania, elektrycznej, gazowej lub wodociągowej. Każdy konserwator lub kontroler, którego nie wzywaliśmy, powinien obudzić naszą czujność. Pracownicy wodociągów nie sprawdzają czy u nas leci woda z kranu. Pracownik „telefonów” nie musi wejść do mieszkania żeby sprawdzić czy nasz telefon działa. Niestety – należy przyjąć zasadę, że każdy kto nagle się nami interesuje nie ma czystych intencji.

Nie ułatwiamy oszustom działania:
- nie wpuszczamy obcych do domu i do mieszkania;
- nie przyjmujemy żadnych nie zama-

wianych przesyłek i „wygranych” od nieznanych firm;

- nie podpisujemy i nie pokazujemy naszych dokumentów (dowodu osobistego, odcinka emerytury) osobom obcym;

- nie pozwalamy nikomu obcemu dzwonić z naszego telefonu, ani nie dzwońmy nigdzie na jego prośbę

- nie należy wierzyć żadnym „okazjom”: nikt nikomu nie daje nic za darmo, to zawsze musi budzić naszą czujność.

Na zachodzie jest popularne stowarzyszanie się mieszkanców (bo nie ma jak dobry i uważny sąsiad!!!), którzy decydują się dbać na wzajem o własne bezpieczeństwo i mienie obserwując swoje mieszkania i interweniując gdy słyszą lub widzą, że dzieje się coś niepokojącego w najbliższym otoczeniu. Uczą się też jak postępować gdy stały się ofiarą ataku lub są tego świadkami.

Dobrze jest więc umówić się z najbliższymi sąsiadami, że nawzajem będziecie się pilnować i tego co się dzieje w najbliższym otoczeniu i w razie czego wspierać się wzajemnie.

NIE DAJMY SIĘ!

Redakcja



STOP Nie przechodź obojętnie

Jest mroźna zima.

Opuszczone zwierzęta oczekują na pomoc Twoją i Twoich znajomych

Zbieramy:

koce, swetry, koldry, poduszki oraz produkty żywnościowe: suchą karmę i konserwy dla zwierząt, ryż, kaszę itp.

Zebrane rzeczy należy przynosić do punktu ksero
ul. Tarnogórska 1.

(Pierwszą ich partię Pan Choinka dostarczył już do schroniska)
Wszystkim dotychczasowym Darczyńcom serdecznie dziękujemy w imieniu kierownictwa Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt przy ul. Skarbowców we Wrocławiu.



SŁOWA UZNANIA

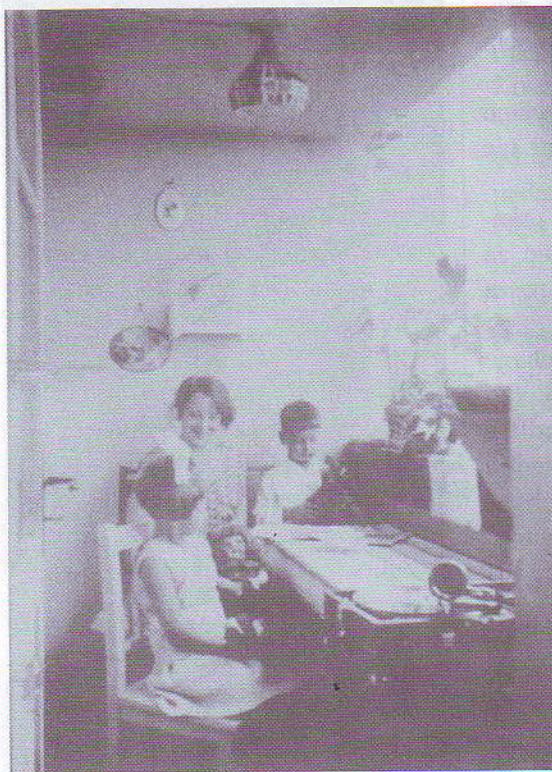
Wyrażam słowa uznania i podziękowań za pilne i pełne poświęcenia odśnieżanie i odladzanie ul. Chorzowskiej na jej najłужszym odcinku (od 19 do 54).

Dzięki tej bardzo pracowitej ekipie mamy komfort chodzenia i zadowolenie, że wciąż jeszcze mamy całe ręce i nogi.

*inż. Andrzej Kaczkowski
członek Rady Osiedla.*

Ruth Thiessen

Wspomnienia z moich dziecięcych lat we Wrocławiu, 1928-1945.



latem na balkonie, 1932 r.

Nazywam się Ruth Thiessen, z domu Darf. Urodziłam się w 1925 roku. Kiedy założona przez związki zawodowe spółdzielnia mieszkaniowa w odległej dzielnicy Tschansch (Ciążyn - obecnie Księżę) wybudowała osiedle mieszkaniowe, przeprowadziłam się tam w 1928 roku wraz z samotnie mnie wychowującą matką. Na osiedlu tym zamieszkał przede wszystkim robotnicy przemysłowi i drobni urzędnicy. Wiele rodzin znało się i wzajemnie sobie pomagało w nazistowskich latach 1933-1945. Niektórzy mieszkańcy Księża należeli do Socjalistyczno-Demokratycznej Partii Niemiec (SDP). W 1933 roku, po dojściu Hitlera do władzy, dzielnica Tschansch została przemianowana na Ohlewiesen. Nowe nazwy otrzymały także ulice. Otto-Hué-Strasse (obecnie Chorzowska), przy której mieszkały-

śmy (nr 15), została nazwana Königs-
hütter Strasse, natomiast Kattowitzer
Strasse (Katowicka) do 1933 roku no-
siła nazwę Karl-Legien-Strasse.

Przy Königshütter Strasse
mieściły się następujące firmy:

- sklep z trykotażami, bielizną oraz pasmanterią (włóczki, guziki, nici, itp.);
- drogeria oraz sklep z papierosami i cygarami;
- „Konsum” - sprzedawano w nim artykuły spożywcze: mąkę, cukier, chleb, konserwy itp. Moja matka do 1945 roku była w nim sprzedawczynią;
- mleczarnia - należała ona do rodziny Kaschel;
- piekarnia i cukiernia - można było w niej kupić ciastka „Quarkkuchen”, powszechnie uważane za najlepsze, latem zaś lody ze śmietaną. W weekendy pieczywo dostarczano bezpośrednio do mieszkań;
- sklep mięsny - jego właściciel posiadał samochód!

Przy Königshütter Strasse nr 59 mieszkał i prowadził praktykę nasz lekarz, doktor Len. Leczył mnie, kiedy chorowałam na ospę wietrzną, odrę, szkarlatynę i inne choroby wieku dziecięcego. Naprzeciwko, przy Kattowitzer Strasse 25 (lub 27?) mieściły się: gabinet dentystyczny, fryzjer, a przy szczytowej ścianie domu - warzywniak. Latem przy Kattowitzer Strasse nr 32 stał handlarz z wózkiem, z którego sprzedawał warzywa.

W dzielnicy Ohlewiesen znajdowały się dwie sześcioklasowe szkoły podstawowe: katolicka i protestancka. W latach 1931-1933 uczęszczałam do szkoły koedukacyjnej, w której w tej samej klasie uczyli się chłopcy i dziewczynki. Po jej rozwiązaniu kontynuowałam naukę w szkole podstawowej dla dziewcząt, znajdującej się w tym samym budynku przy Ofener Strasse (Krakowska). Droga do szkoły zajmowała mi pół godziny piechotą, latem jeździłam na rowerze. Tramwaj docierał jedynie do cmentarza przy Ofener Strasse.

Jak na owe czasy, mieliśmy bardzo

piękne mieszkanie: dwa pokoje, balkon, centralne ogrzewanie, kuchenkę gazową pozwalającą na gotowanie i pieczenie, wspólną łaźnię z prysznicami i wannami, dużą pralnię z suszarnią oraz magiel. Rano kobiety udawały się do pralni, a po południu wracały do domu z praniem gotowym do ułożenia w szafie.

Latem opłata za nasze mieszkanie wynosiła 28 marek, zimą 32 marki, co pokrywało koszty ogrzewania. Z gazu mogliśmy korzystać dzięki specjalnemu licznikowi na żetony, które trzeba było kupować. Kiedy po zakończeniu działań wojennych domy płądrowali rosyjscy żołnierze, nie wierzyli, że były to mieszkania robotnicze.

Latem stale przebywaliśmy na balkonie naszego mieszkania: pamiętam śniadania, obiady, ciepłe letnie wieczory, wiele kwiatów, robótki ręczne i muzykę z gramofonu. Latem 1944 roku przebywała u nas czternastoletnia Hilda, która opiekowała się moją matką, urodzoną w 1938 roku siostrą. Któregoś dnia Hilda ustawiła na balkonie gramofon i włączyła zakazane piosenki. Była to „Warszawianka” - nie gwarantuję, czy dobrze pamiętam tekst:

„...Feindliche Stürme durchtoben die Lüfte,
schwarze Wolken verdunkeln das Licht,
mag uns Tod und Schmerz nun erwarten,
gegen die Feinde ruft auf uns die Pflicht!...”

Na drugiej stronie płyty nagrana była natomiast „Międzynarodówka”

„...Wacht auf verdammte dieser Erde.....

Völker hört die Signale,
auf zum letzten Gefecht,
die Internationale erkämpft des Menschenrecht!”

Sąsiedzi myśleli, że to już koniec tej nieszczęsnej wojny, ale to, niestety, nie była prawda. Tygodniami żyliśmy w strachu, że zostaniemy wywiezieni do nazistowskiego obozu koncentracyjnego. Ale mieliśmy dobrego anioła stróża!

Baliśmy się tym bardziej, że w naszej bramie mieszkał gospodarz domu, którego syn miał na imię Adolf, tak

jak Hitler, i to najlepiej świadczyło o poglądach dozorca. Należał on do NSDAP, narodowej partii Hitlera, był więc nazistą. Wówczas powszechną praktyką było zatrudnianie i przydzielanie mieszkań takim dozorcóm, którzy pilnowali porządku i bezpieczeństwa, a jednocześnie byli donosicielami. Ich zadaniem było zachowanie szczególnej czujności, toteż zawsze mieli oczy i uszy szeroko otwarte. Na szczęście tego dnia nasz dozorca nie był dostatecznie czujny lub w ogóle go nie było, nikt także o tym wydarzeniu mu nie doniósł.

Podczas wojny za domem, na terenie zieleńca przy trzech brzo-
nach (teraz stoi tylko jedna), został zbudowany podziemny bunkier mający dawać schronienie w czasie bombardowania.

Celem ataków był duży dworzec przeładunkowy na Brochowie. Mielśmy jednak szczęście i bombardowania nas oszczędziły.

Pamiętam, że moja matka, która była sprzedawczynią w „Konsumie”, dostawała od klientów bony na żywność, gdy te nie były im potrzebne (np. na zakup chleba). Wykorzystywała je, by zaopatrywać w jedzenie polskich robotników przymusowych, którzy podczas pracy na dworcu przeładunkowym i pobliskich polach mogli się na ich terenie w miarę swobodnie poruszać (było to może ok. 100 osób). Zostali oni w późnych latach wojny przymusowo umieszczeni w sali tańecznej restauracji znajdującej się przy Ofener Strasse (mniej więcej na wysokości obecnego końcowego przystanku tramwajowego



na spacerze, 1939

W styczniu 1945 roku nazisci ogłosili Wrocław twierdzą i musieliśmy, jak wiele innych rodzin, opuścić nasze mieszkanie. Była sroga zima, temperatury dochodziły do -20°C.

Kiedy w maju 1945 roku, po długim marszu z Aussig w Czechach, przez Reichenberg, dotarliśmy do Wrocławia, okazało się, że dwie wyższe kondygnacje naszego domu zostały całkowicie zniszczone. Powiedziano nam, że Waffen-SS, specjalne oddziały bojowe Hitlera, paliły mieszkania za pomocą miotaczy ognia.

Mieszkaliśmy wówczas przy Katto-
witzer Strasse nr 27. Brakowało wody, gazu, ogrzewania, nie mieliśmy też możliwości pracy. Kraj był spustoszo-
nony, pola nieuprawiane. Nie było ani żywności, ani nasion do obsiewu,

ani sprzętu rolniczego. Jedliśmy stare ziemniaki, to, na co udało nam się wymienić znalezione w mieszkaniach i piwnicach przedmioty, otrzymywaliśmy także od zarządu miasta niewielkie przydziały żywnościowe.

Głodowaliśmy!

Wokół były tylko kobiety, dzieci i niewielu starszych mężczyzn. Młodzi zginęli na wojnie lub przebywali w niewoli. Nigdy nie zapomnę, jak po powrocie na Księżę przez dłuższy czas nie mogliśmy wejść do należącej do nas piwnicy przy Könighütter Strasse nr 15, by sprawdzić, czy ocalały jakieś nasze przedmioty osobiste, ponieważ wąskie wejście do klatki schodowej było całkowicie zablokowane przez leżącego tam martwego konia. Nikt nie wiedział, jak się tam dostał. Dopiero po jakimś czasie

usunęli go starsi mężczyźni.

Zima 1945-46 stała u progu. Zażądano od nas, byśmy podjęli decyzję, czy zrzekamy się niemieckiego obywatelstwa i zostajemy we Wrocławiu, czy wyjeżdżamy. Tutaj nie widzieliśmy dla siebie żadnych możliwości, żadnej przyszłości. Po raz drugi opuściliśmy ojczyznę, na zawsze!

Nową ojczyznę znaleźliśmy na terenie ówczesnej DDR, w mieście Schwerin, w którym moja matka mieszkała do końca życia.

Razem z mężem i dziećmi na początku lat 50. zamieszkałam we wschodniej części Berlina. Mieszkam tu do dzisiaj, tak jak i rodziny moich dzieci.

*Ruth Thiessen,
Berlin, maj 2005*

Thum. Stanisław Sowiński



APEL
NIEUSTAJĄCY
NIE WYPROWADZAJMY
PSÓW
NA BOISKO
I MIEJSCA ZABAW
DLA DZIECI

Maria Łukaszewiczowa

Maria Łukaszewiczowa z domu Wardęska urodziła się 13 kwietnia 1927 roku w rodzinie wielodzietnej (miała pięcioro rodzeństwa) we dworze majątku Dalików niedaleko Łodzi. Gdy miała lat 11, służba mówiła do niej: „Jaśnie panienko”, co dziś brzmi jak bajka. Ojciec Antoni Wardęski pracował społecznie i broniąc ludność polską naraził się miejscowym Niemcom. W roku 1939 po przyłączeniu okolic Łodzi do Rzeszy Niemieckiej został wywieziony do obozu zagłady i zamordowany.

Majątek przekazano tamtejszym Volksdeutschem, którzy początkowo zapędzili „jaśnie panienki” do pracy w ogrodzie, a następnie matkę z sześciorgiem dzieci wyrzucili na bruk. Rodzina schronienie znalazła w innym dworze w majątku Krubki pod Warszawą. Polskie dwory stanowiły wtedy schronienie dla młodzieży i ludzi ukrywających się pod zmienionymi nazwiskami (oficjalnie mówiło się o nich, że są robotnikami rolnymi). Rano trzeba było pracować w polu lub w ogrodzie, a po południu odbywało się tajne nauczanie. Osoby starsze, niekiedy nawet profesorowie uniwersytetu, zajmowały się edukacją młodzieży. Np. języka polskiego i tańców ludowych uczył, ukrywający się pod zmienionym nazwiskiem, pisarz Jerzy Zawiejski.

Maria, gdy miała 15 lat, chodziła w nocy do lasu, gdzie uczyła się strzelać z pistoletu, a także, jako sanitariuszka Armii Krajowej, robić zastrzyki i opatrunki. Strzelać z pistoletu później nie musiała, gdyż okupacja niemiecka się skończyła, lecz zastrzyki i opatrunki robiła doskonale.

Po wojnie zdała maturę w Łęczycy i rozpoczęła studia w Wyższej Szkole Nauk Politycznych w Sopocie. Po roku Szkołę rozwiązały władze komunistyczne. W roku 1948 Maria Wardęska zaczęła studiować pedagogikę na Uniwersytecie Wrocławskim. Czasy były ciężkie, ale młodzież potrafiła się bawić wesoło i beztrudnie. Maria, w gronie przyjaciół zwana Maryjką, chodziła w jednej bluzce i jednej spódnicy, które to trzeba było od czasu do czasu przeprać, a na zabawę



wspomnienia

pożyczała sukienkę od koleżanki. W karnawale 1949 na Wielkim Balu Architektury Politechniki Wrocławskiej związała się uczuciowo z ówczesnym studentem chemii Kazimierzem Łukaszewiczem. Pobrali się jeszcze na studiach, w czasie Bożego Narodzenia w 1950 roku.

Była subtelna i delikatna, więc koleżanki mówiły o niej „laleczka”. Ta „laleczka” okazała się jednak bardzo energiczna. Egzamin magisterski zdała już w zaawansowanej ciąży. Po ukończeniu studiów zrezygnowała z propozycji asystentury w Katedrze Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego, aby zająć się troskliwie wychowaniem dziecka. Przejęła na siebie wszystkie obowiązki domowe umożliwiając tym samym mężowi pracę od rana do nocy i pomagając mu w



osiągnięciu najwyższych szczebli kariery naukowej, łącznie z członkostwem Polskiej Akademii Nauk.

Całym sercem weszła do kresowej rodziny Łukaszewiczów. Trzech braci Łukaszewiczów nadal mieszka i działa we Wrocławiu. Matematyk, Józef Łukaszewicz był w trudnym okresie stanu wojennego rektorem Uniwersytetu Wrocławskiego. Najmłodszy brat za przykładem najstarszego, ożenił się z siostrą Marii Wandą Wardęską. Od teściowej Maria nauczyła się przyrządzania specjałów kuchni litewskiej, a odwiedzając strony rodzinne męża dała się uwieść urokowi starego Wilna oraz Ziemi Wileńskiej.

Państwo Maria i Kazimierz Łukaszewiczowie zamieszkali na osiedlu Księża Małe w roku 1952, początkowo razem z braćmi Józefem i Marianem, a od roku 1956 w samodzielnym mieszkaniu przy ulicy Katowickiej 43.

W roku 1964 na zaproszenie męża, który przebywał wtedy na stypendium na Uniwersytecie w Cambridge, pojechała na miesiąc do Anglii. Przy innej okazji towarzyszyła mężowi na konferencji naukowej w Barcelonie. Oboje zwiedzili Hiszpanię, a w drodze powrotnej Francję i Paryż.

Wychowała dwie córki Aldonę i Hannę. Obie ukończyły anglistykę i pracują jako lektorki w Akademii Rolniczej i na Uniwersytecie Wrocławskim. Zawsze elegancka i zadbana, była kochana i uwielbiana przez wnuki. Zaangażowała się w pracę społeczną i to do niej zwracali się ludzie w potrzebie z naszego osiedla i parafii.

Obejmując naszą parafię przy kościele Matki Bożej Wspomożenia Wiernych ksiądz Jan Kurdybelski zlecił Marii Łukaszewiczowej zorganizowanie i przewodnictwo parafialnego Komitetu Charytatywnego. Dzieci były już odchowane, więc zabrała się do tego z całą energią. Dobrała sobie zespół pań i rozpoczęła działalność. Komitet rozdzielał nadchodzące wówczas z zagranicy dary, co wymagało wiele taktu i umiejętności postępowania z ludźmi. Po atrakcyjne dary zgłaszało się wielu, nie tylko najbardziej potrzebujący, ale też inni, niekiedy pijani, budzący postrach wśród pań

komitetowych. Tylko jedna pani Maria, jak ją nazywały panie z Komitetu, choć drobna i delikatna, potrafiła sobie z pijakami poradzić i zawsze wiedziała kto jest naprawdę biedny, a kto przyszedł tylko po to, żeby coś dla siebie wyłudzić.

Komitet na różne potrzeby zbierał też pieniądze. Na Boże Narodzenie panie przygotowywały woreczki z poświęconym kadzidłem i kredą, a także palmy na Niedzielę Palmową. Pani Maria nawiązała też kontakt z Fundacją Wrocławsko-Dortmundzką, skąd również nadchodziła pomoc. Za te pieniądze podopieczni (osoby starsze i chore) otrzymywali paczki świąteczne na Boże Narodzenie i skromne Święcone na Wielkanoc. Pani Maria dopilnowywała, żeby podopieczni otrzymywali też życzenia Bożonarodzeniowe i Wielkanocne podpisane osobiście przez proboszcza. Komitet nie ograniczał się do pomocy materialnej. Panie z Komitetu odwiedzały osoby chore i czytały im proste teksty rekolekcyjne, zbierane i dostarczane przez przewodniczącą. Życzliwa ludziom, łagodna i wyrozumiała, pani Maria potrafiła być w obronie pokrzywdzonych zasadnicza i stanowcza, co niejednokrotnie prowadziło do napięć i konfliktów, a w konsekwencji została zmuszona do wycofania się z pracy charytatywnej.



Po objęciu kościoła Matki Bożej Wspaniałej Wiernych przez duchownych z zakonu sercan białych rozpoczęła w składzie Rady Parafialnej ponownie służbę potrzebującym. Przeszła przez życie wszystkim dobrze czyniąc i po ciężkiej chorobie w dniu Wszystkich Świętych 2005 roku odeszła do Pana. Na cmentarzu parafialnym przy ul. Opolskiej żegnali ją najbliżsi, przyjaciele, mieszkańcy Księża i podopieczni.

*Na podstawie wywiadu z profesorem
Kazimierzem Łukasiewiczem
opracowała Zofia Dillenius*

CZARNE DZIURY W CZARNYCH DROGACH na Osiedlu Księża Małe

Chodzi mi o ulice Popielskiego i Górnośląską, nie mające asfaltowej nawierzchni, a właściwie o ich w miarę krótkie odcinki: te najgorsze w całości pozostawiają wiele do życzenia.

I tak, gdy wjeżdża się samochodem z ul. Opolskiej w Tarnogórską i chce się skręcić w ulicę Górnośląską, pierwszą w lewo, choćby do pawiloniku handlowego z towarami remontowymi, wpada się od razu w głębokie dziury.

Drugim takim odcinkiem, gdzie na przestrzeni kilkudziesięciu metrów istnieje „dziura na dziurze” (sama naliczyłam ich tam 40), jest kawałek ulicy Popielskiego od końca poprzecznej ul. Katowickiej do podwójnego szeregu kilkunastu garaży, stojących po lewej stronie tej drogi.

Aby wyjechać z tych garaży unikając jednocześnie wpadnięcia w głębokie dziury trzeba wykonać skomplikowany manewr: wjechać w ul. Górnośląską (od strony Popielskiego), następnie niedojeżdżając do końca skręcić w prawo przed blokami przy ul. Siewierskiej i Gogolińskiej, posuwać się w lewo wzdłuż tych bloków do ul. Tarnogórskiej i zakończyć ten slalom na ul. Katowickiej, by wreszcie wydostać się do miasta wjeżdżając na ul. Opolską.

Już widzę oczyma duszy, jak wszystkowiedzący profesjonaliści uśmiechają się z politowaniem nad moją naiwną zdawałoby się propozycją, by doraźnie przynajmniej zasypać szutrem te groźne dziury. „No, bo powinno wykonać się nawierzchnię według wszelkich zasad i przepisów!”

Zgadzam się z takim rozumowaniem, ale pod warunkiem, że prace zaczną się niezwłocznie, a nie za kilka lat, np. gdy najpierw powstanie zabudowa mieszkalna, bo wtedy może nie być już mnie, ani mojego auta, a może i aut innych ludzi.

Zwracam się więc do Radnych Osiedla Księża, mających kontakt z decydentami naszego miasta, by zechcieli poważnie zająć się opisanym przeze mnie problemem.

Zofia Dillenius

P.S. We wrocławskiej prasie lokalnej z 11 i 12 stycznia br. podano jakie drogi mają iść do remontu w „Programie 14,5 mln” oraz w „Planach inwestycji drogowych w latach 2006-2010”.

Długo i bezskutecznie szukałam tam ulic Popielskiego i Górnośląskiej. A szkoda, bo przecież my też Wrocław!

PODZIĘKOWANIE

Pani Wanda Kłys była gospodarzem domu przez ponad 20 lat. Praca jej była niezaprzeczalnie ciężka, zwłaszcza że w swoim zakresie miała sprzątanie placu integracyjnego. Na łamach naszej Gazety (i nie tylko)

pragniemy serdecznie podziękować za wieloletnią, mozolną, często niewdzięczną pracę. Życzymy Pani, Pani Wando, dużo zdrowia i pomyślności na nowej drodze życia.

Urszula Poleszczuk

● Dyżury Rady Nadzorczej: każdy pierwszy czwartek miesiąca od godz. 16.00 do 17.00 przy ul. Tarnogórskiej 1, sala konferencyjna.

● Dyżury Rady Osiedla: każdy piątek od godz. 18.00 do 19.00 w Szkole Podstawowej przy ul. Głębczyckiej 3.

● Telefon interwencyjny 986

Straż Miejska, tel. interwencyjny 986

● Policja - Krzyki-Rakowiec,
ul. Traugutta 94

oficer dyżurny - tel.: 071/340 43 44
dzielnicowy - tel.: 071/340 41 43

W punkcie patrolowym policji przy ul. Głębczyckiej 3, w SP nr 99, pełni dyżur nasz dzielnicowy: sier. sytabowz p. Andryej Sakowski. Można zgłaszać osobiście uwagi i problemy we wtorki 10.00-12.00 i czwartki 15.00-17.00. Zgłoszenia telefoniczne przyjmuje całą dobę oficer dyżurny pod numerem 071/340 43 44 w Komendzie Rakowiec.

● **Rzuć palenie.** Antytytoniowy Punkt Konsultacyjny Wydziału Zdrowia Urzędu Miejskiego Wrocławia z siedzibą w Ośrodku Diagnostyki i Rehabilitacji Kardiologicznej przy ul. Nowowiejskiej 64/66 zaprasza w środy od godz. 15.00 (zapisy)
tel.: 071/322 60 08, 321 83 68, 321 92 72.

● **Bezpłatna nauka samobadania piersi.**

Informacji udziela Grażyna Ferenc.

● Konsultacyjny punkt diabetologiczny (cukrzycowy), Bożena Bednarek, tel. kontaktowy 071/342 17 25 - Przychodnia lekarska przy ul. Tarnogórskiej 1.

● Opiekujesz się ciężko chorym członkiem rodziny? Chcesz pomóc w opiece nad chorymi? Polskie Towarzystwo Opieki Paliatywnej przy Dolnośląskim Centrum Onkologii organizuje odpłatny (40zł) kurs dla wolontariuszy - opiekunów chorych. Zgłoszenia przyjmujemy w Zespole Opieki Paliatywnej we Wrocławiu, pl. Hirszfelda 12, tel. 071/368 92 95.

● **APTEKA „ŚW. HUBERTA”**
ul. Tarnogórskiej 1,
(obok przychodni lekarskiej)
czynna:

poniedz.-piątek: 8.00 - 20.00

sobota: 8.00 - 15.00

telefon: 071/34 000 10

● Agencja PKO BP SA nr 4560 przy ul. Chorzowskiej 38, w sklepie „Wszystko dla domu”,

zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 - 17.00. Realizujemy wpłaty oraz wypłaty za pomocą terminala z wszystkich kart. Opłaty RTV, spłaty kredytów PKO i wypłaty z książeczek obiegowych, bez prowizji. Opłaty za mieszkanie, energię, gaz, telefon oraz wpłaty na inne konta z prowizją 2,50 zł.

Zapraszamy też do naszej filii, mieszczącej się przy ul. Opolskiej 63 (w sklepie PSS Spółem przy pętli tramwajowej), czynnej w godz. 9.00-19.00, w soboty 9.00 - 14.00.

● Lecznica dla zwierząt PANACEUM czynna jest od poniedziałku do piątku w godz. od 17.00 do 19.00, w soboty od godz. 10.00 do 13.00. Mieści się z tyłu budynku Administracji przy ul. Tarnogórskiej 1. Tel.: 071/341 64 18. Zapraszamy.

● Siedziba pracowników socjalnych i opieki społecznej (zapomogi) dla mieszkańców naszego osiedla mieści się przy ul. Kniaziewiczza 29.

Godz. przyjęć: poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki 7.30-10.00, środy 13.00-15.30,

Telefon: 071/335 23 82.

Opiekunki - ul. Strzegomska 6,
tel.: 071/359 73 66

● Zakład Tapicerski przy ul. Chorzowskiej 36 wykonuje naprawy i meble tapicerowane na zamówienie. Czynny od poniedz. do piątku w godz. 8.00 - 17.00. Tel.: 071/341 68 58.

■ Uprzejmie zawiadamiamy, że **odczytów wodomierzy** (liczników wody) należy dokonywać i przekazywać do Spółdzielni dwa razy w roku w terminach:

30 czerwca i 31 grudnia.

● MASAŻ LECZNICZY

Tel.: 888 187 931 czynny 8.00-16.00

dom: 071/78 164 07, Ryszard Szuber

● Warsztat samochodowy przy ul. Tarnogórskiej 1 świadczy usługi w zakresie mechaniki pojazdowej. Tel.: 071/340 00 52, 0601 563 104.

NIEBIESKA LINIA

W wypadku **przemocy i znęcania się** w rodzinie lub w sąsiedztwie zadzwoni

„Przemoc w całym kraju” tel. 0-801-120002. Infolinia czynna w godz. 10.00-22.00, w niedziele i w święta w godz. 10.00-16.00

● ARTOS ●

Reklama od A do Z

Tel. 0501 330513

eikon@tlen.pl

● **TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY** JĘZYKA NIEMIECKIEGO.

ul. Siewierska 11/8,

Tel/fax: 071/3416213.

● **KUPIĘ MIESZKANIE,**

4-pokojowe z balkonem, na Księżu Małym.

Tel.: 071/341 63 93 lub 502 301 076

● **SPRZEDAM GARAŻ**

murowany, zelektryfikowany, w zabudowie szeregowej na terenie komunalnym, przy skrzyżowaniu ulic Katowickiej, Gliwickiej i Pocielskiego.

Tel. 0601397294 w godz. 10-21.

UWAGA

Ogłoszenia w tej rubryce są bezpłatne. **Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności**

„Gazeta” została wydana za pomocą SM Księża Małe,
komitet redakcyjny: Michalina Cieślukowska-Kulmatycka, Zofia Dillenius, Joanna Grześkowiak,
opracowanie graficzne: Michalina Cieślukowska-Kulmatycka,
numer złożony do druku 10 lutego 2006 r.

Korespondencję do „Gazety” prosimy wrzucać do granatowej skrzynki wiszącej przy wejściu do Administracji